



130 LAT TEMU

przypominał:

„Polskie towarzystwo przyrodników imienia Kopernika zawiązało się we Lwowie, na podstawie ustawy zatwierdzonej rozporządzeniem c. k. namiestnictwa z d. 22 Grudnia 1874 r.

Na pierwszym ogólnym zebraniu, odbytem d. 19 Lutego 1875 r., wybrano zarząd złożony z pp. Kreutza, Radziszewskiego, Staneckiego, Niedźwieckiego, Janoty i Tynieckiego.

Sprawozdania z posiedzeń odbytych aż do dnia 8 Listopada 1875 r. ogłaszane były w Czasopiśmie Towarzystwa Aptekarskiego. Do tego czasu towarzystwo liczyło pięciu członków honorowych i 53 czynnych.

Na posiedzeniu z d. 8 Listopada, na wniosek zarządu uchwalono wydawać własne Czasopismo poświęcone naukom przyrodniczym. Następnie miał odczyt dr. Jan Stella Sawicki o magnetyzmie i jasnowidzeniu; odczyt ten drukuje obecnie wychodzące we Lwowie pismo literackie „Tydzień”. (...)

Dr. Romer pokazywał pod mikroskopem wnętrza, jak się zdaje jeszcze nieznanne, znalezione przez niego w przewodzie pokarmowym Rożnika drukarza (*Bostrichus typographicus*), niszczącego świerki w Tatrach.

Przyjęto trzech nowych członków.

Posiedzenie z d. 22 Listopada 1875 r.

Prof. Kreutz mówił o trzęsieniu ziemi we wschodniej Galicyi, co będzie szczegółowo podane przez tegoż w następnym numerze Kosmosu.

Prof. Radziszewski mówił o istocie powiniowactwa chemicznego. (...) prelegent sądzi, że istota ruchu chemicznego nie różni się zasadniczo od siły zwanej atrakcją powszechną. W

końcu okazuje na przykładach, że tak zwana wartościowość jest niezależną od energii chemicznego ruchu, że przeto jest ona objawem innej przyczyny; opierając się zaś na równokształtności, która właściwie doprowadziła chemików do pojęcia o grupach równowartościowych, wyraża przypuszczenie, iż być może, że wartościowość jest objawem kształtu atomów. (...)

Posiedzenie z d. 6 Grudnia 1875 r.

Dr. O. Widman powtarzał przed zgromadzeniem członkami doświadczenia Kernerera, odnoszącymi się do krążenia krwi. (...)

Posiedzenie z d. 20 Grudnia tegoż roku nie przyszło do skutku, gdyż prelegent radca E. Windakiewicz, który miał mieć wykład „o źródłach mineralnych galicyjskich” prosił o odłożenie wykładu na Styczeń, z powodu niemożliwości przybycia na posiedzenie tych osób, z którymi szczególnie życzyłby sobie przeprowadzić dyskusję nad tym przedmiotem. Niestety! Jak wiadomo naszym czytelnikom, wykład ten nie przyszedł już później do skutku, gdyż czcigodny Ed. Windakiewicz pełniąc obowiązki swego powołania, zginął przedwczesną śmiercią podczas gaszenia pożaru w kopalniach Bocheńskich.

Posiedzenie z d. 15 Stycznia 1876 r.

Prof. Kreutz poświęca kilka serdecznych słów pamięci nieodżałowanego radcy E. Windakiewicza, który od czasu zawiązania się towarzystwa przyrodniczego był jednym z najczynniejszych jego członków.

Zgromadzenie przez powstanie wyraża swą cześć dla zmarłego i uchwała wyrazić pozostałej wdowie swe współczucie, wysyłając w tym celu oddzielną deputację złożoną z dwóch członków zarządu.

Prof. Radziszewski zdaje sprawę z czynności odnoszących się do wydawnictwa „Kosmosu”; uprasza wszystkich członków o współpracownictwo, oraz nadmienia, że prospekt już wyszedł z druku. (...)

Przyjęto trzech nowych członków.”

Ruch stowarzyszeń. Wyciąg z protokołów posiedzeń polskiego Towarzystwa przyrodników imienia Kopernika. Br. R.

doceniał:

„Dr. Adryjan Baraniecki, założyciel i dyrektor muzeum techniczno-przemysłowego w Krakowie, urządził swem staraniem i nakładem wykłady popularne dla kobiet, prowadzone systematycznie, według ściśle obmyślanego planu. Wykłady te trwają już rok ósmy i dzielą się na wydziały: nauk przyrodniczych, historyczno-literackich, sztuk pięknych, handlowy i gospodarczy. (...) wydziały są (...) wyborowemi siłami obsadzone. Należy podziwiać i uwielbiać energiję i wytrwałość, z jaką czcigodny dr. Baraniecki stworzone przez siebie dzieło prowadzi. To też polskie Towarzystwo przyrodników imienia Kopernika we Lwowie, w uznaniu tych zasług, a w szczególności w uznaniu gorliwości i osobistego poświęcenia, z jakim dr. A. Baraniecki przyczynia się do rozszerzania zdrowych i gruntownych wiadomości przyrodniczych, mianowało go członkiem honorowym.”

Wykłady dla kobiet w salach muzeum techniczno-przemysłowego krakowskiego.

informował:

„Psu Mabel, wiernemu towarzysowi Livingstona w jego podróżach w wnętrzu Afryki, który też ciało swego pana odprowadzał aż na brzeg morski, a obecnie u porucznika Murphy'ego z Bombaju się znajduje, przyznało królewskie towarzystwo jeograficzne w Londynie medal z napisem: „Mabel F.R.G.S.”

Wiadomości bieżące. J.

ubolewał i apelował:

„Zbyteczną byłoby rzeczą, rozpisywać się w piśmie naszym o obowiązku ludzkiego obchodzenia się ze zwierzętami; udowadniać, że człowiek poczynający sobie po barbarzyńsku ze zwierzętami nie lepiej też względem ludzi zachowywać się będzie; dowodzić, że zwierzęta mają czucie jak człowiek, (...) okazywać, że obchodzący się dziko z zwierzętami domowemi sobie samemu dotkliwą wyrządza szkodę itp.

Stwierdzamy (...) po pierwsze, że katowanie koni po ulicach Lwowa, sposób przywożenia cieląt do miast i (...) zrzucania z wozu (...), obnoszenie przez przekupnie i przekupki kur lub kaczek nogami pozwięzanych w pęki (...), wy-

łamywanie skrzydeł w górę, mianowicie gęsiom, zawieszania ich tak na drążku i obnoszenia (...) oburzały od dawna i oburzają każdego, co jeno cokolwiek ma uczucia, wykształcenia i oświaty.

Stwierdzamy powtórę, że te barbarzyństwa wzmagają się, idąc od zachodnich okolic kraju naszego na wschód, jako smutny dowód w tym samym kierunku geograficznym wzmagającej się dzikości ludu, a poniekąd i warstwy średniej.

Stwierdzamy po trzecie, że istnieje wprawdzie a) rozporządzenie ministeryjalne z 15 Lutego 1855 (...) nakazujące, aby dręczenie zwierząt w sposób gorszący („Dręczenia zwierząt w sposób budujący nie znamy.” odnośnik ówczesnej red. Kosmosu.) przez władzę polityczną, a gdzie jest urząd policyjny, przez tenże urząd według rozporządzenia cesarskiego (...) było karanem (...) b) ustawa ochraniająca szczuplej resztki kozic i świstaków z naszej części Tatr (...) najlepsza ze wszystkich podobnych (...). Tymczasem tępią kozice i świstaki, (...) Ustawy zatem pozostają martwą literą, a o wykonanie ich nikt nie dba. (...) Towarzystwo ochrony zwierząt mogłoby (...) oddać nie małą tutaj dobru ogólnemu usługę.

(...) Towarzystwo takie zawiązało się rzeczywiście u nas 23 Stycznia b. r. (...) Ażeby ono jednak z chwalebne go zadania z skutkiem wywiązywać się mogło, liczyć musi bardzo wielu członków; jest ich dotąd 102.

(...) w państwie zażywającym większych swobód, każdy obywatel stróżem praw i ustaw publicznych być winien. (...) niejedna pożyteczna ustawa zostaje u nas literą martwą, że nietylko nic nie czynimy, aby jej przestrzegano, ale sami jakby na urągawisko prawa i tego, co własny sejm uchwalał, przekraczamy z jawnem szyderstwem. Jak tu potem żądać, aby mniej oświecone warstwy naszej ludności były lepszymi?

(...) Więc i pomienione towarzystwo, jak każde podobne, z niemałemi będzie miało do walczenia trudnościami; życzymy mu wytrwałości i powodzenia, jak je w ogóle ogólnemu polecamy popieraniu.”

Z Redakcyi „Kosmosu.”

przyczał:

„Przemiany chemiczne, jakim ulegają pokarmy w naszych organach trawienia, są wogóle nieznaczące; to jest, ich charakter chemiczny nie głęboko zmieniające. (...) Jedyną niemal cechą tych przemian jest przeprowadzenie ciał nierozpuszczalnych w rozpuszczalne. (...) — Inaczej się jednak rzecz ma z trawieniem kiszki. Białko, pod wpływem soku trzustkowego (...) rozkłada się na Leucinę, Tyrozinę i klejową pozostałość. (...) inny jest przebieg działania, gdy obok właściwego fermentu trzustkowego biorą także udział i niższe organizmy. (...) Z tego wynika, że w kanale kiszki-

wym musimy (...) rozróżnić dwa procesa trawienia: jeden, wywołany działaniem nieustrojowych fermentów, zawartych w trzustce i gruczołach kiszkowych, – i drugi, będący gniciem, to jest rozkładem białka przez niższe istoty ustrojowe. Niemniej (...) i głębszy rozkład węglowodanów, (...) – należy przypisać fermentacji, to jest należy go uważać za rozkład cukru dokonany działaniem objawów życiowych mikrokoków i bakteryj.

W ten sposób na nowo zostają stwierdzone wyniki badań Pasteur'a, że fermentacja i gnicie zawsze wywołane zostają przez fermenty ustrojowe."

„O trawieniu kiszki” przez Prof. Dr. Marcelego Nenckiego. Mowa miana na dorocznym zebraniu lekarzy szwajcarskich w Olten dnia 23. Września 1875.

entuzjasmował się:

„W miarę jak się rozwija praca badaczy, objawy życia ustrojowego stają się coraz widoczniejszymi, a świat drobnowidzowy, pełny swego czynnego życia, dostrzegać się daje wszędzie, gdzie tylko badania przeniknąć zdołały. (...) Żyjątka drobnowidzowe, których wielkość nie da się wyrazić żadną dającą się pojąć cyfrą, posiadają siłę życiową większą niż najdoskonalsze zwierzęta ziemskie. (...)

Świat drobnowidzowy napelnia nietylko wodę, powietrze i ziemię, lecz znajduje się w pełnym rozwoju także wewnątrz ludzi i zwierząt. (...) Człowiek z dumą poglądający na wszystko, ani sobie wyobraża, jakie liczne kolonie żyjątek toczą jego ciało, karmią się kosztem jego zdrowia. (...) Gęba napelniona zawsze mnóstwem wymoczków; osad na zębach jest mogiłą ich, bo najczęściej składa się z pancerzy wapiennych.

(...) resztki drobnowidzowych żyjątek więcej wpłynęły na ukształcenie kory ziemskiej, niż słonie, nosorożce i wieloryby, których wielkość podziwiamy; bo te ostatnie zostawiły nam małą tylko ilość kości, znajdujących gdzieś niegdzie, gdy pierwsze utworzyły całe góry, całe przestrzenie, na których stoją wielkie miasta. (...)

Badanie organizacy i życia drobnowidzowych żyjątek jest niezmiernie interesującym, bo tu najłatwiej, jak się zdaje, odkryć te wielkie prawa przyrody, których wspólne działanie zapala płomień życia; tu prawdopodobnie uda się wyrwać z piersi milczącej natury największą z jej tajemnic – tajemnicę życia – bo życie wymoczków jest najprostszym objawem życia w ogóle! (...)

Szczególnie badacza uderza (...) ich niepojęta ruchliwość. (...) Podczas gdy istnienie wszystkich zwierząt składa się z czynnego życia i odpoczynku to jest ruchu, który zużywa siły i spokoju, w którym siły wracają – wymoczek przedstawia symbol wiecznego ruchu.

(...) rozwijać się (...) i rozrządzać mogą w takich tylko płynach, które są napelnione szczątkami jestestw organicznych (...)

Najmocniejsze roślinne trucizny nie mają wpływu na rozwój wymoczków, gdyż znajdowałem je w nalewkach na wronie oko i na opium.

„Świat drobnowidzowy” przez Dr. Jana Stelę Sawickiego.

donosił:

„Klub mikroskopiczny w Honolulu, stolicy wysp sandwichskich zawiązał się roku minionego według doniesienia listownego z 1. Października 1875 r. pod przewodnictwem samego króla Kalakani. Liczy on do 40 członków. W 14stym dniu zebrano 800 dolarów, za które zamówiono wielki mikroskop w Londynie. Powstanie swoje zawdzięcza ten klub lekarzowi francuskiemu, Dwi Frousseau, przyrodnikowi niemieckiemu Dwi Rudolfowi Willemes-Suhmowi, zmarłemu w drodze z Honolulu do Tahiti w 29 roku życia 13 Września minionego roku, i Henrykowi Riemenschneiderowi w Honolulu, zajmującemu się pracami mikroskopicznymi, mianowicie co do okrzemek. D.D. Baldwin przesłał stamtąd do Niemiec przepysznie suszony zbiór mchów z trudno dostępnej wyspy Mani.”

Wiadomości bieżące. Die Natur. 1876.

wybrała Lucyna Grębecka